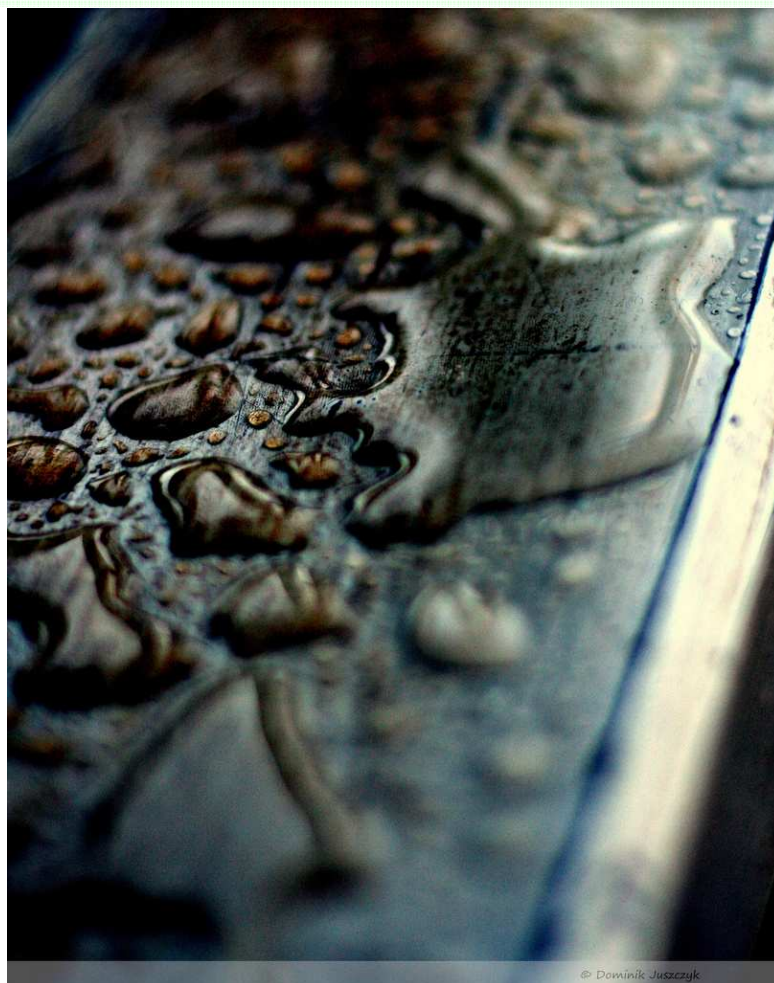


Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 77



© Dominik Juszczyk

Witam...

*W tym roku aura nas nie rozpieszcza. Deszcz, zimno, powódzie.
Tak, jak gdyby pogoda wpisywała się w ogólny klimat całości.*

Kryzys, kataklizmy, katastrofy.

*Czy zbliżamy się do końca pewnego etapu,
czy może to tylko splot niezbyt szczęśliwych okoliczności?*

Podobno zawsze mamy wybór.

Zapraszam do czytania Więści – będzie weselej, niż w tych pierwszych słowach.

Obiecuję.

Red.



Pałac Zbaraskich i Wiśniowieckich

Przy Rynku Głównym w Krakowie, naprzeciw Sukiennic i na rogu ulicy Brackiej, pod numerem 20, znajduje się jeden z najwspanialszych pałaców starego Krakowa. Jego pierwotny układ powstał w drugiej połowie XVI wieku z połączenia dwóch gotyckich kamienic i przebudowania ich w stylu renesansowym. W ten sposób powstał pałac zwany pałacem Spytki Jordana, od jego fundatora i właściciela, kasztelana krakowskiego Spytki Jordana.

W początku XVII wieku pałac został przebudowany przez Zbaraskich na styl barokowy. Projekty przygotował flamandzki architekt Henryk van Peene, ten sam, który w 1626 projektował twierdzę i pałac w Zbarażu. Z tej przebudowy po dziś zachował się tylko częściowo arkadowy dziedziniec i wspinała się.

W latach 1777-1783 pałac został ponownie częściowo przebudowany na zamówienie



książąt Jabłonowskich, co zatarło niemal wszelkie ślady jego dawnych właścicieli.

Otrzymał wtedy neoklasyczną fasadę w stylu Ludwika XVI ozdobioną kamiennymi rzeźbami

alegorycznych postaci i dwoma tarczami herbowymi z herbami Jabłonowskich, na szczycie frontonu.

Dobudowano też doń dodatkowe skrzydło poprzez dołączenie jednej kamienicy od strony ulicy Brackiej (obecnie numer 2) oraz podwyższono budynek o jedno piętro, dawniej stanowiące poddasze. Do

dziedzińca dobudowano dodatkowy poziom balkonów dla dobudowanej kondygnacji i nadbudowano dlań klatkę schodową.



Wewnątrz pałacu uwagę zwracają także piękne stiuki i boazerie, szczególnie na pierwszym piętrze oraz kamienny wodopój na dziedzińcu arkadowym.

Po Jordanach pałac nabyli Tarłowie potem Ostrogscy. Na początku XVII wieku pałac od Ostrogskich kupiła rodzina książąt Zbaraskich, którzy przebywali w podwawelskim grodzie równie często, co w rodzinnym Zbarażu. Mieszkali w nim ostatni z rodu Krzysztof (?-1627) i Jerzy (?-1631). Byli oni do tego stopnia związani z Krakowem, że kazali się w nim nawet pochować, w ufundowanej przez siebie kaplicy Świętej Katarzyny ze Sieny przy gotyckim kościele Dominikanów pod wezwaniem Świętej Trójcy.

Po bezżennej śmierci Jerzego pałac, na mocy jego testamentu, przeszedł w ręce Janusza księcia Wiśniowieckiego. Po jego śmierci, w 1641 roku, wraz z opieką nad jego synami, przejął go Jeremi książę Wiśniowiecki. Po uzyskaniu niezależności pałac otrzymał Dymitr Jerzy, syn Janusza i hetman koronny.

Po jego zgonie w 1682 roku przypadł Józefowi Potockiemu, potem jego synowi Stanisławowi, wojewodzie kijowskiemu.

Później pałac był jeszcze w rękach rodów Wodzickich i książąt Jabłonowskich, aż pod koniec XVIII wieku wrócił ponownie do Potockich (wtedy dodano portal z ich herbem od strony ulicy brackiej). Z okien tego pałacu 18 czerwca

1787 król Stanisław August

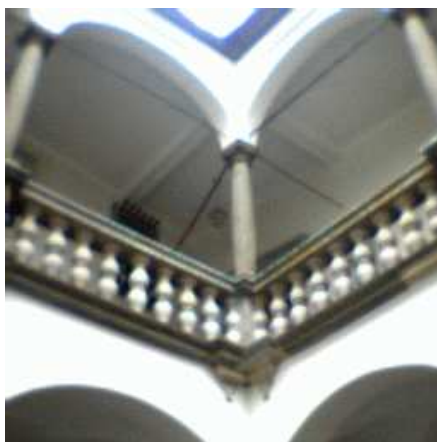


Poniatowski obserwował pochód Bractwa Kurkowego. Potoccy zaangażowali się w spór o gotycki ratusz Krakowa, który "zasłaniał im widok na resztę rynku", będąc gorącymi orędownikami jego rozbiórki i popierając swe poglądy brzęczącymi argumentami. Dopieł swego - w roku 1818 ratusz rozebrano i pozostawiono tylko wieżę.

Po wojnie w murach pałacu umieszczono Instytut Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, chcąc go zapewne upokorzyć. Po zmianie ustroju, w latach 1990-tych pałac oddano w użytkowanie Instytutowi Goethego. Obecnie znany bardziej jako pałac Potockich i Jabłonowskich oraz, wśród krakowskiej młodzieży, z mieszczącego się w nim sklepu Adidasa.

Niewiele elementów kamienicy pamięta Zbaraskich i Wiśniowieckich. Z widocznych na pierwszy rzut oka na pewno jest to dziedziniec arkadowy i sień, przez którą zapewne nie raz wprowadzano książęce

konie.



DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ... KWIECIEŃ ...

♦ 09.04



Wspomnienie Świąt

...czyli spóźniona kartka świąteczna. Pod takim tytułem odbył się w naszym Domu iwent specjalny, a mianowicie program artystyczno-muzyczny, który przygotowała nasza pani reżyser - Roksana, wraz z mieszkańcami.

Występ łączył elementy świąteczne, z ludowymi i pozwolił nam ponownie zanurzyć się w atmosferze Świąt Wielkanocnych, które wtedy przeżywaliśmy.

♦ 18.04.

Pożegnanie

Tego dnia pożegnaliśmy Prezydencką Parę. Piękny pogrzeb, przywódcy państw, tysiące Krakowian na trasie konduktu, na Błoniach, Wawelu i Łagiewnikach. Godne pożegnanie.



♦ 19.04.

Nowe "Więści"



Właśnie tego dnia się ukazały!

♦ 26.04.

Turniej REMI-ka

...już za nami i właśnie wtedy. W tegorocznej, siódmej edycji naszego turnieju, wzięło udział prawie trzydziestu graczy z



[illegible]

Piśmie

Niekiedy w Sali Królestwa przeprowadza się dodatkowe kursy (np. Kurs Służby Pionierskiej czy Kurs Służby Królestwa), szkolenia i inne spotkania związane z działalnością Świadków Jehowy (np. zbiórki do służby polowej). W uroczystych momentach życia wspólnoty (niekiedy ślub, pogrzeb) zbor spotyka się w sali, aby wysłuchać okolicznościowego wykładu biblijnego. Sala Królestwa jest też miejscem składowania literatury biblijnej, tu można też bezpłatnie otrzymać Biblię, czasopisma Strażnica i Przebudźcie się! oraz inne aktualne publikacje Świadków Jehowy. W Sali Królestwa nie wolno prowadzić działalności komercyjnej ani wykorzystywać jej do czyichkolwiek celów prywatnych. Jest to obiekt użyteczności religijnej, służący biblijnej działalności edukacyjnej oraz wielbieniu Boga.



A large group of people, mostly women, are seated in rows of chairs, facing a stage. On the stage, a man in a dark suit is standing at a wooden podium, speaking into a microphone. To his left is a large, elaborate floral arrangement. Behind him is a wooden backdrop with a plaque that reads "Biblioteca de la Universidad de la Habana" and "FUNDACIÓN DE LA BIBLIOTECA DE LA UNIVERSIDAD DE LA HABANA". The room has a high ceiling with several square fluorescent light fixtures. The audience is diverse in age and appearance, and the atmosphere appears to be formal.

5

Główna sala wypełniona jest rzędami krzeseł – od 100 do 300[1], zwróconymi w kierunku podium na którym stoi mównica oraz stolik do przedstawiania scenek. Na ścianie umieszczona jest tablica z tekstem zaczerpniętym z Biblii (taki sam ustalany na całym świecie, zmieniany co rok). W Sali Królestwa zwykle znajduje się też stolik ze sprzętem nagłaśniającym, sporadycznie pianino, a także w holu tablice ogłoszeń, mapa opracowywanego terenu głoszenia zboru oraz trzy skrzynki na datki finansowe umieszczone w stałym miejscu. Obok głównej sali wykładowej w obiekcie znajduje się biblioteczka (z publikacjami świadków Jehowy i różnymi przekładami Biblii), pokój narad, druga klasa Teokratycznej Szkoły Służby Kaznodziejskiej, szatnia i toalety. O wystroju estetycznym Sali Królestwa (kolory, kwiaty itp.) decydują poszczególne zbory biorąc pod uwagę miejscowe zwyczaje. Do niedawna w wielu salach obok wejścia umieszczano jedno z log ich organizacji, lecz w 2009 roku Towarzystwo Strażnica zastrzegło, że świadkowie jak i zbory nie powinny się posługiwać żadnymi graficznymi symbolami prawnymi organizacji, a dotychczasowe znajdujące się na Salach Królestwa powinny zostać usunięte. Obok pojedynczych Sal Królestwa w większych miastach buduje się kompleksy złożone z dwóch lub więcej sal z których korzysta kilka zborów. Czasem Sale Królestwa umieszcza się w wykupionych w tym celu pomieszczeniach w obiektach usługowo-handlowych lub mieszkalnych

Zaginiony Symbol

Dan Brown

Cz.1

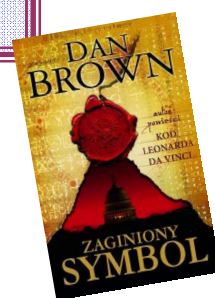
* * * *

FAKTY

W 1991 roku w sejfie dyrektora CIA umieszczono dokument, który spoczywa tam bezpiecznie do dziś. Tajemniczy tekst zawiera wzmianki o pradawnym portalu i nieznanym miejscu znajdującym się pod ziemią. Jest w nim również zdanie: Zostało to gdzieś ukryte. Wszystkie instytucje pojawiające się na kartach tej książki istnieją naprawdę, m.in. masoni, Invisible College*, Biuro Bezpieczeństwa, SMSC** oraz Instytut Badań Noetycznych. Prawdziwe są również wszystkie rytuały, dzieła sztuki i pomniki, o których wspominam.

* Invisible College (ang.) - Niewidzialny College - grupa przyrodników będąca prekursorem londyńskiego Royal Society (Towarzystwa Królewskiego).

** SMSC - Smithsonian Museum Support Center - Centrum Wspierania Muzeum Smithsonianańskiego.



Prolog

Dom świątyni, godz. 23.33

Prawdziwą tajemnicą jest śmierć.

Tak było od zarania czasu:

zawsze pozostawało tajemnicą, jak umrzeć.

Trzydziestoczteroletni adept wpatrywał się w ludzką czaszkę, którą trzymał w dłoniach. Czaszkę wydrażoną jak misa, wypełnioną winem czerwonym niczym krew. Wypij - powiedział sobie. - Nie masz się czego bać. Zgodnie z nakazem tradycji rozpoczął podróż odziany w rytualną szatę średniowiecznego heretyka

prowadzonego na szubienicę.

Luźne poły rozsunęły się, ukazując bladą pierś, lewa nogawka uniosła się ponad kolano, prawy rękaw odsłonił łokieć. Na szyi wisiała ciężka pętla, "sznur do

wleczenia", jak nazywali ją bracia. Tej nocy, podobnie jak ci, którzy składali świadectwo, miał na sobie strój mistrza.

Otoczyli go wszyscy członkowie bractwa przybrani w regalia*: w fartuchy z jagnięcej skóry, szarfy i białe rękawiczki. Na szyjach mieli ceremonialne klejnoty, które lśniły w słabym świetle jak oczy zjaw. Wielu z nich zajmowało wysokie stanowiska, lecz adept wiedział, że w tych murach doczesna władza nie ma żadnego znaczenia. Wszyscy są równi - są braćmi, których za sprawą przysięgi połączyła mistyczna więź.

Patrzył na członków tego niezwyklego zgromadzenia, zastanawiając się, czy ktoś z zewnątrz dałby wiarę, że wszyscy ci ludzie zbiorą się w jednym miejscu ... i to w takim miejscu.

Sala przypominała starożytną świątynię.

Prawda była jeszcze bardziej niewiarygodna.

Jestem w odległości zaledwie kilku przecznic od Białego Domu!

Ogromny gmach przy Szesnastej Ulicy pod numerem tysiąc siedemset trzydziestym trzecim, w północno-zachodniej części Waszyngtonu, był

kopią pogańskiej świątyni - świątyni króla Mauzolosza, pierwotnego mauzoleum, miejsca, w którym po śmierci składano ludzkie szczątki. Głównego wejścia strzegły dwa siedemnastotonowe, odlane z brązu sfinksy. Wnętrze budynku tworzył bogato zdobiony labirynt sal, korytarzy, zamkniętych krypt i bibliotek.

Znajdował się tam nawet otwór w ścianie, w którym widać było dwa ludzkie szkielety. Choć powiedziano mu, że każde pomieszczenie w tym gmachu ma swoją tajemnicę, wiedział, iż

największe kryje wielka sala, w której klęczał z czaszką w rękach. Sala świątyni.

Pomieszczenie zbudowane na planie kwadratu było olbrzymie. Sklepienie sięgające imponującej wysokości trzydziestu metrów wspierało się na kolumnach z zielonego granitu. Pod ścianami stały w kręgu rzędy krzeseł wykonanych z ciemnego rosyjskiego orzecha z siedzeniami obitymi ręcznie wyprawioną świńską skórą. Zachodnią stronę sali zdominował wysoki na dziesięć metrów tron, naprzeciwko którego ukryto organy. Ściany pokrywała mozaika starożytnych symboli, egipskich i hebrajskich, astronomicznych i alchemicznych oraz innych, których nie rozpoznawał.

Tej nocy salę świątyni oświetlał szereg precyzyjnie rozmieszczonych świec. Słabe światło wzmacniał jedynie blady promień księżyca wpadający przez



duży otwór w suficie, odsłaniając najbardziej zdumiewający element pomieszczenia - potężny ołtarz wykuty z jednego bloku polerowanego, czarnego, belgijskiego marmuru, usytuowany na samym środku. Prawdziwą tajemnicą jest śmierć - przypomniał sobie.

- Nadszedł czas
- wyszeptał głos.

Adept podniósł wzrok i spojrzał na dostojną postać w białej szacie, która przed nim stała. Czcigodny Wielki Mistrz.

Ten dobiegający sześćdziesiątki mężczyzna był symbolem Ameryki, człowiekiem uwielbianym, silnym i niesłuchanie bogatym. Jego niegdyś czarne włosy całkiem posiwiały, a twarz sugerowała błyskotliwy intelekt i władzę sprawowaną przez długie lata.

- Złóż przysięgę - powiedział Wielki Mistrz głosem cichym jak padający śnieg. - Dotrzyj do kresu wędrówki.

** Ponieważ masoneria określa się również jako "sztuka królewska" (ars regia), właściwe dla niej symbole nazywane bywają insygniami królewskimi - regaliami; wśród masonów trwa spór, czy do regaliów należy zaliczyć niektóre elementy ceremonialnego stroju (fartuchy, białe rękawiczki, szarfy, klejnoty, naszyjniki, pierścienie itd.), czy też wyłącznie pewne elementy wystroju loży (przyp. prof. Zbigniew Mikołajko).*

Podróż adepta, podobnie jak wszystkie podróże tego rodzaju, rozpoczęła się od pierwszego stopnia wtajemniczenia. Tamtej nocy, podczas podobnego rytuału, Czcigodny Wielki Mistrz zasłonił mu oczy aksamitną przepaską,

przyłożył do piersi ceremonialny sztylet i zapytał:

- Czy uroczyste przysięgasz na własną cześć, wolny od chęci zysku lub innych niskich pobudek, dobrowolnie i bez przymusu dążyć do zgłębienia tajemnic i dostąpienia przywilejów naszego bractwa?

- Tak - skłamał.

- Przestrzegam cię, że karą za wyjawienie tajemnic, które zostaną ci powierzone, będzie natychmiastowa śmierć - ostrzegł Mistrz.

Adept nie czuł wtedy lęku. Nigdy nie poznają prawdziwego powodu, dla którego

się tu znalazłem.

Tej nocy poczuł jednak złowrogą atmosferę panującą w świątynnej sali. W jego głowie zaczęły rozbrzmiewać wszystkie złowieszcze przestrogi, których udzielono mu podczas wędrówki, opowieści o strasznych konsekwencjach ujawnienia starożytnych sekretów, które pozna: "Gardło rozplątane od ucha do ucha ... wydarty język ... wypatroszone i spalone wnętrzności, rozrzucone na cztery strony świata... serce wyrwane z piersi i rzucone na pożarcie dzikim zwierzętom ...".

- Bracie, złóż ostatnią przysięgę - ponaglił go Wielki Mistrz, wpatrując się w niego szarymi oczami i kładąc lewą dłoń na Jego ramieniu.

Adept zebrał siły, by przystąpić do ostatniego etapu podróży. Pochylił muskularny tułów i skupił uwagę na czaszce spoczywającej w jego rękach. W słabym świetle świec czerwone wino stało się niemal czarne. W sali zapadło grobowe milczenie. Czuł na sobie spojrzenia wszystkich świadków czekających, by złożył ostatnie przyrzeczenie i wstąpił do ich elitarnego grona.



Tej nocy w ścianach tego gmachu zdarzy się coś, co nie wydarzyło się w całej historii tej łoży - pomyślał. - Ani razu w całych jej dziejach.

Wiedział, że wznieci iskrę, że zdobędzie w ten sposób niewyobrażalną władzę. Pełen energii, wciągnął głęboko powietrze i wypowiedział głośno te same słowa, które od wieków wypowiadali niezliczeni mężczyźni na całym świecie.

- Niech wino, które wypiję, stanie się dla mnie śmiertelną trucizną, jeśli kiedykolwiek świadomie lub rozmyślnie złamię złożoną przysięgę.

Jego słowa odbiły się echem w wielkiej sali. Zapadła cisza.

Opanował drżenie rąk i uniósł



czaszkę do ust, czując na wargach suchy dotyk kości. Zamknął oczy i przechylił kielich, pijąc wino długimi haustami. Kiedy opróżnił naczynie, opuścił je.

W tej samej chwili poczuł, jak jego usta się zaciskają, a serce zaczyna dziko łomotać. Dobry Boże, dowiedzieli się! Na szczęście upiorne uczucie znikło równie szybko, jak

się pojawiło.

Jego ciało ogarnęła przyjemna fala ciepła. Odetchnął głęboko i uśmiechnął się do siebie, patrząc na niczego niepokojącego mężczyznę o szarych oczach, który lekkomyślnie powierzył mu największe tajemnice bractwa.

Wkrótce stracisz wszystko, co jest ci najdroższe.

CIEKAWOSTKI

Czy wiesz, że termin idiota kiedyś znaczył coś innego niż dziś?

W starożytnej grece termin idiota oznaczał wieśniaka, nie uczestniczącego w życiu politycznym, żyjącego prymitywnie z dala od miasta. W łacinie natomiast osobę niewykształconą - nieuka. W średniowiecznej Polsce termin idiota określano człowieka niepiśmiennego.



Czy wiesz, że komar jest najniebezpieczniejszym zwierzęciem na świecie?

Komar, pozornie nieszkodliwy owad, jest uznawany za najniebezpieczniejsze zwierzę na świecie. Świadczy o tym liczba ofiar roznoszonych przez komary malarii,

żółtej febry, filariozy, dengi, gorączki doliny Rift, czy wirusowego zapalenia mózgu, sięgająca dwóch milionów rocznie.



Czy wiesz, że jad jednej osy morskiej jest w stanie zabić ok. 3600 osób naraz?

Osa morską to meduza o rozmiarach piłki do koszykówki. Występuje u północnych wybrzeży Australii oraz w sąsiednich tropikalnych wodach przybrzeżnych

Oceanu Indyjskiego i Spokojnego Jej bronią są parzydelka z niezwykle silnym jadem, który atakuje jednocześnie skórę, system nerwowy oraz serce, co prowadzi do śmierci w czasie zaledwie kilku minut. W jednym z około 60 czułek osiągających długość do 5 metrów znajduje się ilość trucizny wystarczająca do zabicia nawet 60 dorosłych ludzi.



Czy wiesz, dlaczego psy zakopują kości?

W naturalnym środowisku psy i lisy mają wrodzoną skłonność do magazynowania nie dojedzonego pożywienia. Lis, który upolował więcej niż może zjeść, wygrzebuje dziurę i zakopuje w niej pozostałe jedzenie, by wrócić do niego, gdy zgłodnieje. Nawyk zakopywania kości przez psy domowe jest naturalnym zachowaniem odziedziczonym o dzikich przodkach.

Czy wiesz, że słowa: „soczewica, koło, miele, młyn” ratowały życie?

Ten oryginalny sposób na sprawdzenie narodowości XIV-wiecznych mieszczan krakowskich mieli wdrożyć w życie ludzie Władysława Łokietka. Każdy kto był w stanie wymówić wyżej wymienione słowa bezbłędnie był puszczany wolno, natomiast reszta, używając staropolskiego wyrażenia, miała "dać gardło". Było to echo stłumionej przez wojska Łokietka rebelii niemieckich mieszczan Krakowa i represji mających na celu wyłowienie buntowników (nieradzących sobie z zawilością wymowy języka polskiego) spośród mieszkańców stołecznego miasta.



Czy wiesz, w jaki sposób powstało wyrażenie "mydlenie oczu"?

Historia związana z tym popularnym powiedzeniem sięga wstecz aż do XVI wieku, gdy dworzanie zmarłego już króla Zygmunta Augusta postanowili w niezbyt uczciwy sposób sobie dorobić. W tym celu podając się za golibrodów udali się do kamienicy bogatego mieszczanina krakowskiego, oferując mu swoje usługi. Ten przystał na ich propozycję, lecz uczynił to na swoją zgubę, gdyż podczas golenia "balwierze" zamydlili mu oczy i zerwawszy z szyi drogocenny łańcuch uciekli. Poszkodowany udał się na Wawel ze skargą, lecz poproszony o rysopis złodziei nie potrafił podać żadnych szczegółów narażając się na śmieszność.

Krzysztof Kamil Baczyński

erotyk

*W potoku włosów twoich, w rzece ust
kniei jak wieczór - ciemnej
wołanie nadaremne,
daremny plusk.*

*Jeszcze w mroku owinę, tak jeszcze róża nocy
i mienie świat gałązką, strzępem albo gestem,
potem niemo sie stoczy,
smuga przejdzie przez oczy
i powiem: nie będąc - jestem.*

*Jeszcze tak w ciebie płynąc, niosąc cię tak odbitą
w żrenicach lub u powiek zawisłą jak łzę,
usłyszę w tobie morze delfinem srebrnie ryte,
w muszli twojego ciała szumiące snem.*

*Albo w gaju, gdzie jesteś
brzozą, białym powietrzem
i mleką dnia,
barbarzyńcą ogromnym,
tysiąc wieków dźwigając
trysnę szumem bugaju
w gałęziach twoich - ptak.*

Dedykacja:

*Jeden dzień - a na tęsknotę - wiek,
jeden gest - a już orkanów pochód
jeden krok - a otoś tylko jest
w każdy czas - duch czekający w prochu.*

Wielcy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

August Rodin (1840-1917) – francuski rzeźbiarz. W swoich pracach łączył elementy symbolizmu i impresjonizmu. Był prekursorem nowoczesnego rzeźbiarstwa.



Zapytano pewnego razu Augusta Rodina o to, jak powstaje rzeźba, która jest dziełem sztuki.

- Bardzo prosto - odpowiedział rzeźbiarz. - Trzeba wziąć kawał marmuru i odrąbać wszystko, co w nim niepotrzebne.



Mieczysław Karłowicz (1876-1909) – polski kompozytor i dyrygent. Autor kompozycji symfonicznych i poematów symfonicznych. Przedstawiciel nurtu późnego romantyzmu. Również tatarnik, fotografik i publicysta.

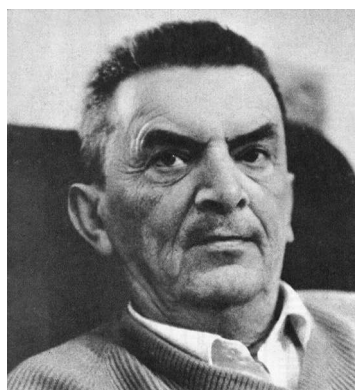
Pewnego razu Mieczysław Karłowicz wybrał się na ryby, łowił jednak w głuchym ustroniu, gdyż nie posiadał urzędowego zezwolenia. Nagle jak spod ziemi wyrasta strażnik i surowym tonem pyta:

- Jakim prawem łowi pan tutaj pstrągi?

- Mój przyjacielu - odpowiada Karłowicz z niezmaconym

spokojem - czynię tak pod nakazem nieodpartej przemocy niezgłębionego, intuicyjnego geniuszu ludzkiego nad upośledzoną nędzną kreaturą...

- Wybacz pan - mówi zmieszany strażnik, zdejmując czapkę i kłaniając się nisko - ale kto by tam znał te wszystkie nowe zarządzenia.



Jan Cybis (1897-1972) – malarz, pedagog i krytyk sztuki, współzałożyciel grupy kapistów.

Jan Cybis przybył do Paryża i zapytał w hotelu, w którym chciał się zatrzymać, w jakiej cenie są pokoje.

- Na pierwszym piętrze 50 franków, na drugim 35, a na trzecim 20.

- Dziękuję. Ten hotel jest dla mnie za niski.

Jan Cybis wrócił do Warszawy po parodniowej nieobecności i dowiedział się o śmierci przyjaciela. Natychmiast udał się do wdowy i zastał ją we łzach.

- Niech pani tak nie rozpacza. Niech pani przestanie płakać - uspokaja ją malarz.

- Och, dzisiaj to nic - odpowiedziała wdowa - ale żeby pan mnie widział wczoraj...

NASZE SPRAWY

✍ Z OGÓLNEGO ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW Z DNIA 11.05.2010 r. ✍

Na wstępie p. Dyrektor powitał wszystkich zebranych.

Poinformował obecnych, że decyzją Wojewody Małopolskiego Dom uzyskał wpis dotyczący standaryzacji. Wiąże się to z konsekwencjami takimi, iż mieszkańcy będą mieli zmienioną odpłatność za pobyt w DPS. Będą to dość znaczne podwyżki, gdyż ostatnie regulacje odpłatności były w 2006r. Każdy z mieszkańców będzie rozpatrywany indywidualnie i pracownicy socjalni szczegółowo wyjaśnią jaka będzie sytuacja finansowa po podwyżce odpłatności.

p. Dyrektor poinformował mieszkańców, że dostaliśmy dofinansowanie na remont budynku: będzie remontowana pralnia, kuchnia, hol, będą remontowane ścieżki w ogrodzie. Dzięki temu będzie można przejechać dookoła całego budynku. Remont planowany jest w wakacje. W związku z ociepleniem budynku zmniejszy się powierzchnia balkonu o 18cm. Dyrektor powiedział, że trzeba się spodziewać też niedogodności związanych z wykonywaniem prac remontowych np. kruszący się styropian. W trakcie remontu kuchni będzie catering i zmieni się sposób wydawania posiłków, nie będzie też posiłków do wyboru tylko jeden rodzaj posiłku. Posiłki będą wydawane w jednakowej porze, wtedy gdy przywiezie je firma i nie będzie możliwości podgrzania wydawanych posiłków. W trakcie remontu pralni też będą ograniczenia w praniu bielizny. Dyrektor wyraził nadzieję, że remont będzie przebiegał sprawnie i mieszkańcy nie będą zbyt obciążeni, gdyż pokoje nie będą ruszane.

p. S – zapytała czy będą otwarte okna w trakcie remontu?

p. Dyrektor – odpowiedział, że chyba tak ale będzie trochę dyskomfortu ale później będzie już tylko lepiej. W trakcie ocieplania budynku trzeba będzie wszystkie rzeczy z balkonów usunąć.

p. S – stwierdziła, że jak robiono budynek naprzeciwno, to wszystkie okna były zasłaniane na czas remontu. Mieszkanka zapytała czy tak będzie i u nas?

p. Dyrektor – odpowiedział, że jest to w gestii wykonawcy remontu. Całościowo wszystkie prace remontowe będą trwały 4 miesiące. Remont pralni i kuchni zajmie 2 miesiące.

p. S. – zapytała czy będą poprawiane odpływy wody na balkonach, gdyż zdarza się tak, że woda stoi na balkonie.

p. Dyrektor – odpowiedział, że prace będą wykonywane, tak aby woda spływała i wszystko będzie zrobione zgodnie ze sztuką remontową.

p. S – zapytała co będzie z rynnami?

p. Dyrektor – zostaną wzięte pod uwagę, zostaną przejrane i położone na nowo.

p. S – zapytała czy napis „Solid Security” to reklama, czy też ochrona budynku?

p. Dyrektor – odpowiedział, że jest to ochrona budynku administracji . W budynku głównym system alarmowy jest założony w księgowości. Planujemy założenie monitoringu zewnętrznego do obserwacji budynku.

p. S – mieszkanka zapytała czy jest jakieś zagrożenie kradzieżą?

p. Dyrektor - odpowiedział, że budynek administracji jest na uboczu, personel przebywa tam w określonych godzinach i dlatego jest zagrożony kradzieżą.

p. K stwierdził, że przydał by się strażnik.

p. Dyrektor- odpowiedział, że strażnik jest zdecydowanie bardziej kosztowny.

p. W – zapytał czy w innych domach też ma się zmienić odpłatność?

p. Dyrektor- odpowiedział, że jeżeli dom osiągnie standard, to tak. W domach, które jeszcze nie osiągnęły standardu odpłatność mieszkańców pozostanie bez zmian.

p. G - powiedział, że otrzymał inny posiłek niż zamawiał.

p. Dyrektor - odpowiedział, że raczej to się nie zdarza. Wyjątek stanowią takie okresy jak epidemia zachorowania na jakiś wirus – wtedy następują zmiany.

p. W – zapytał czy będą montowane w pokojach lustra, czy też trzeba sobie samemu kupić?

p. Dyrektor – odpowiedział, że w chwili obecnej nie mamy pieniędzy na zakup luster. Z chwilą gdy otrzymamy pieniądze to zakupimy lustra.

p. K – mieszkanka zauważyła , że na 3 ubikacje na jej piętrze, tylko w jednej jest kosz na śmieci.

p. Dyrektor - odpowiedział, że w każdej łazience był kosz i mop, ale mieszkańcy zabierają ten sprzęt do swojego pokoju.

p. S – zapytał czy można polubownie zamienić mieszkanie w pokoju osobowym na jedynekę.

p. Dyrektor – odpowiedział, że kolejka obowiązuje i nie ma wyjątków. Jediną przyczyną zawieszenie w przydziale pokoiów jednoosobowych są długi w opłatach za pobyt w DPS.

p. B – zapytał kiedy będą wymieniane zamki w drzwiach?

p. Dyrektor - odpowiedział, że to zależy od finansów. Będą wymienione wtedy gdy pojawią się na to środki.

Na tym zebranie zakończono.

Protokołowała

AP

Na Wesoło!!!

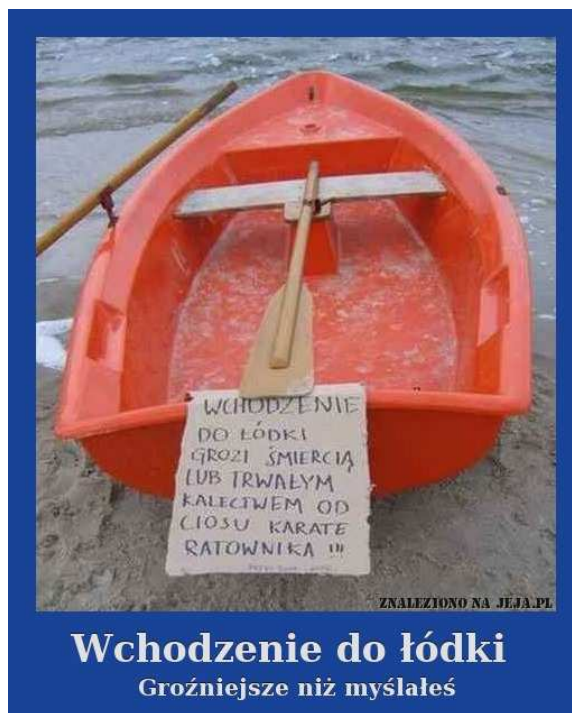


W barze siedzi młody mężczyzna i dziewczyna.

- Koleżanka się spieszy? - zagaduje mężczyzna.
- Nie, koleżanka się nie spieszy - przekornie odpowiada dziewczyna.
- Koleżanka napije się kawy?
- Tak, koleżanka napije się kawy...
- Koleżanka wolna?
- Nie, mężatka...
- Mężatka? A koleżanka może zadzwonić do domu i powiedzieć, że została zgwałcona w barze?
- Tak, koleżanka może zadzwonić do domu i powiedzieć, że ją zgwałcili 10 razy.
- 10 razy???!!!
- Kolega się spieszy?



- Chce założyć [beep]a konto w tym [beep]anym banku.
- Co proszę??
- Powiedziałem, że chce założyć [beep]a [beep]one konto w tym [beep]anym banku!
- Jak pan śmie!
- Normalnie! Nie dosłyszysz szmato? Dawaj mi tu [beep]a kierownika! Kierownik, cały nabuzowany – bo już wie czego i jak żąda ten klient:
- No więc, o co panu chodzi??!
- Powtarzam [beep]a po raz trzeci, że chcę założyć [beep]owe konto w tym [beep]anym [beep]a banku!!!
- A ile chce pa wpłacić?
- 2 miliardy.
- I ta [beep]a robiła jakieś problemy????



Państwowy Szpital Kliniczny Nr. 4 w Lublinie. W izolatce rozlega się dzwonek telefonu komórkowego. Mężczyzna podnosi się z łóżka i sięga do szafki.

- Czy pan Kowalski? - rozlega się głos w słuchawce
- Tak.

Instrukcja do życia			
			
Baw się dobrze	Nie krzywdź innych	Nigdy się nie poddawaj!	Bądź wesołym

znaleziono na jeja.pl



A black and white cartoon illustration of a rabbit. The rabbit is sitting cross-legged, facing forward. It has long, upright ears and a small, dark nose. A thick, dark, bushy beard or mustache is drawn on its face. It is wearing a light-colored headband or bandana around its head. Around its waist, it wears a decorative belt or sash with several circular or oval-shaped ornaments hanging from it. The rabbit's hands are resting on its knees. The background is a plain, light gray.